Cena 6 hal.

Nr. 606 — Kraków, Sobota 20. listopada 1915. — Rok XXIII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.
Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.
Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi trzy razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, prosimy nie frankować. Rękopisy nie zwracają się. ... Telefon redakcyjny Nr 188. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 8344.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 18. ... w Berlinie F. E. Goo, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 20 listopada. Urzędowo donoszą:

Rosyjski teren wojenny.

U armii Arcyksięcia Józefa Ferdynanda odparto atak rosyjski. Zresztą nic nowego.

Włoski teren wojenny.

Walki w Goryckiem trwają dalej. Gorycki przyczółek mostowy znów był kilka razy nadaremno atakowany. Miasto było przez godzinę silnie, zaś potem miernie ostrzeliwane.

W północnej części płaskowzgórza Doberdo ponowił nieprzyjaciel ataki dużemi siłami, zarówno przeciw naszym stanowiskom na północnym stoku Monte San Michele, jak i przeciw odcinkowi San Martino.

Kilkakrotnie przyszło do starcia wręcz. Włosi zostali wszędzie odparci.

Nasza linia walki znajduje się teraz tak, jak przedtem, w naszych rękach.

Dotyczy to także naszych stanowisk koło Zagory, gdzie nieprzyjaciel wdarł się koło zamknięcia drogi, jednakże w zaciętej walce z bliska znów został w zupełności przepędzony.

Nasi lotnicy obrzucili bombami Veronę, Vicenzę, Tricesimo, Mudane i Cervignano.

Południowo-wschodni teren.

Armia generała Koevessa obsadziła Nowa Varos i przekroczyła linię Sjenica—Dugapoljana—Raska.

Na południowy wschód od Raski wzięła austro-węgierska brygada do niewoli 2000 Serbów.

Niemieckie wojska generała Gallwitza walczą na południe od siodła Prepoiac, armia Bojadjewa w obszarze Goljak Planina.

Nieprzyjaciel został więc wczoraj bronią trzech sprzymierzonych wojsk wypędzony z ostatniego kawałka staroserbskiej ziemi.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 20. listopada 1915. Wielka główna kwatera donosi dnia 20. listopada 1915.

Wschodni teren.

Nie było żadnych istotnych wydarzeń.

Zachodni teren.

Nieprzyjacielskie monitory, które ostrzeliwały Westende, cofnęły się przed ogniem naszych bateryi nadbrzeżnych.

Na froncie miejscami ożywione walki artyleryi i walki przy pomocy min i granatów ręcznych.

Bałkański teren

Nova Varos, Sjenica i Raska są obsadzone. W dolinie Ibaru dotarto do Drenu, na wschód od Kopaonika do Prepolac. Wzięto do niewoli 2800 Serbów i zdobyto 4 działa.

Naczelne kierownictwo armii.

(Nova Varos; Sjenica; miejscowości w dolinie górnego Uvacu.

Dugapoljana na południowym stoku Golija Planina. 13 km. na północny-zachód od Nowego Bazaru.

Dren, miejscowość nad Ibarem. 21 km. na wschód od Nowego Bazaru. Przyp. Red.).

Walki w Serbii.

Ostatnie chwile Monastyru.

Kolonia (T. pryw.). „Kölnische Ztg." donosi z Lugano: „Secolo" w relacyach swych z Monastyru omawia rozpaczliwy odwrót serbskich wojsk ze wzgórz Babuny, gdzie wojska te zostawiły swe ciężkie działa. Konsulowie zagraniczni uciekli do Floriny, pozostał tylko poseł grecki, nie mając powodu do obawy przed Bułgarami. Pułkownik serbski Wasicz powiedział posłom, że dla Monastyru nadeszły ostatnie chwile.

W południowej Macedonii.

Berlin (T. pryw.). Wedle „Voss. Ztg." korespondent „Timesa" donosi z Amsterdamu: Wracam właśnie z Monastyru, gdzie władze serbskie i konsulaty zagraniczne czyniły przygotowania do opuszczenia miasta. Bułgarzy, którzy stali o sześć mil na wschód od Prilepu, dokąd Serbowie zostali wyrzuceni, zbliżyli się do miasta. Posunęli się oni dalej w kierunku Kruszewa. Serbowie, jak przypuszczać można, nie mogli utrzymać stanowiska Babuny, aby uniknąć zagrożenia z przodu i na tyłach. Oczekują, że Bułgarzy przełamią połączenie między Monastyrem a serbskiemi wojskami na północy. Obawiają się także, że Albańczycy celem zyskania niepodległości będą usiłowali zwrócić się przeciw Serbom w okolicy Ochrydy, Dibry i Prizrentu. W okolicy Besnija wybuchło powstanie albańskie. Serbska żandarmerya strzelała do Albańczyków. Ciało dyplomatyczne znajduje się w Mitrowicy.

Komunikat francuski z Bałkanu.

Wiedeń (T. B.). Z głównej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie francuskiego sztabu generalnego z dnia 17. bm.: Armia południowa: W ciągu dnia 15. bm. nie podejmowali Bułgarzy żadnych ataków na nasz front na lewym brzegu Czarnej rzeki. Na zachód od Krivolaku cofnęli się oni na wzgórza Arkangel, na północ od wsi Criczevo; pozostawili oni na polu wielu zabitych. W trzech dniach stracili Bułgarzy 4.000 ludzi, nasze straty są nieznaczne. Na północ od Robrowa ostrzeliwaliśmy nieprzyjacielską kolumnę prowiantową, która ciągnęła do bułgarskiego miasta Strumicy w pobliżu tejsamej nazwy.

Lądowanie w Salonikach.

Berlin (T. pryw.). Według „Vos. Ztg." do „Daily Mail" donoszą z Paryża: Anglicy nie są w stanie więcej nad 5.000 ludzi dziennie wysadzić na ląd. Potrzeba będzie zatem dwóch miesięcy, aby wysadzić na ląd 300.000 ludzi. „Daily Mail" dowiaduje się z Paryża, że wojska greckie zgromadzone pod Salonikami są dwa razy silniejsze od wojsk czwórporozumienia. Nasunęły się obecnie trudności transportowe. Miały też miejsce nieporozumienia między Grekami a Anglikami.

Przeniesienie ciała dyplomatycznego do Skutari.

Lyon. (T. B.) „Neuvelliste" donosi z Salonik, że ciało dyplomatyczne z Serbii udaje się do Skutari, ponieważ droga do Monastyru jest odciętą.

Wrzenie w Albanii.

Lugano (T. pryw.). Do „Giornale d'Italia" donoszą z Durazza, że klęski serbskie zrewoltowały ludność Albanii. Bazar Essada-Paszy jest od szeregu dni zamknięty. W Albanii nie chcą przyjmować serbskich pieniędzy papierowych. Spodziewają się tam wkroczenia Bugarów i sądzą, że Albania stanie się terenem decydujących walk.

Rząd serbski odwołał swe wojska z Tirany i Elbasany i ściągają je w okolicę Monastyru. W Ochridzie, Strudze i innych miejscowościach z większością ludności bułgarskiej, obawiają się powstania i wszelkie jego objawy tłumione są z całą surowością. Również i w Dibrze, gdzie ludność jest w części bułgarska i muzułmańska, panuje nastrój wrogi Serbii i Essadowi-Paszy.

W Durazzo spodziewają się napływu rodzin serbskich, które tędy zamierzają uciekać do Włoch.

Z Monastyru wywieziono już ambulansy i środki lecznicze, w Durazzo ma być założony serbski lazaret. Przybył tu jeden generał serbski z 7 oficerami dla opracowania linii odwrotu. Badaniu poddano mosty między Tisaną i Durazzem. Niedługo jednak obie miejscowości, jak sądzą, będą odcięte i Durazzo nie da się obronić.

Nastrój kraju wrogi jest Essadowi-Paszy i Serbii, mahometanie są za Austryą i Bułgaryą. To samo odnosi się do Skutari, gdzie jest ludność katolicka i oczekuje tylko przybycia Bułgarów i sprzymierzonych, by opuścić Czarnogórców, będących tam w mniejszości. W południowej Albanii wzburzenie okazuje grecka część mieszkańców. Rząd grecki ściągnął do okręgu Berat znaczne wojska w blizkiem sąsiedztwie Walony.

Przygotowania do odwrotu w Albanii.

Frankfurt (T. pryw.). „Frankfurter Zeitung" dowiaduje się z Aten, że czwórporozumienie zarządziło wzdłuż wybrzeża Adryatyku, od Santi Quaranta aż do północnej Albanii wielkie roboty terenowe, prawdopodobnie celem ułatwienia i zabezpieczenia odwrotu Serbów.

Greckie zaprzeczenie.

Paryż (T. B.). Poselstwo greckie otrzymało od swego rządu polecenie zaprzeczenia pochodzącym z Rzymu fantastycznym wiadomościom o przybyciu misyi niemieckich oficerów do Aten. Jedynymi niemieckimi oficerami, którzy przybyli do Aten są attache wojskowy poselstwa niemieckiego von Falkenhausen, który powrócił z urlopu, pomocnik attache wojskowego von Buelow i drugi attache wojskowy Bruger. Ci oficerowie nie byli przedmiotem innych honorów, jak tylko tych, które się im należą ze względu na ich charakter dyplomatyczny. Nie jest prawdą, jakoby umożliwiono im zwiedzenie obozu sojuszników, ani też jakoby znajdowali się w szczególności w ścisłych stosunkach z greckim sztabem generalnym oraz jakoby urządzili w Grecyi stacyę telegrafu bez drutu.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 19. listopada 1915

Narady wojenne.

Paryż (T. B.). „Petit Parisien" donosi z Rzymu: Rząd włoski otrzymał zawiadomienie, że narady wojenne między państwami sojuszowemi obecnie będą rozszerzone na wszystkie państwa należące do sojuszu. Zarówno Włochy jak i Rosya wyślą obecnie swoich przedstawicieli na narady wojenne. Sprawozdawca tego pisma donosi o udziale Włoch w akcyi na Bałkanie, że włoskie koła wojskowe są za wylądowaniem w Salonikach, ponieważ trudności wylądowania w Albanii są zbyt wielkie i nie pozwoliłyby na osiągnięcie skutku. Natomiast koła polityczne są za wylądowaniem w Albanii, gdyż dla kół tych szczególnie względy polityczne są miarodajne.

W ostrzeliwanej Gorycyi.

Berlin. (T. pryw.) Sprawozdawca wojenny „Berl. Ztg am Mittag" p. Muller pisze o bitwie pod Gorycyą: Włosi oszczędzali Gorycyę przez pewien czas, ostatnio jednak poczęli ostrzeliwać ją gwałtownie. W dniu naszej wizyty w mieście padło tam pięć granatów i wiele szrapneli. Obecnie pada ich dużo więcej na obręb miasta. Siedząc w kawiarni bez okien, które wybiły kule, dowiedzieliśmy się o ciekawym wypadku, jaki się tam zdarzył. Mianowicie jednego dnia wpadł oknem do lokalu granat i wyleciawszy następnie drzwiami, eksplodował dopiero na ulicy bez szkody dla otoczenia. Przy oknie siedział wówczas nad dziennikiem jakiś oficer, który wyszedł z całej przygody bez szwanku.

Gwałtowne strzały Włochów zniszczyły fabrykę papieru, znajdującą się u stóp Podgory. Fabryka znajdowała się pod ogniem przez dwa dni i dwie noce. W chwili wyjazdu naszego ogień włoskich armat z San Michele doszedł do wielkiej gwałtowności, a grzbiet Podgory zasłaniały kłęby dymu. Huk kanonady i trzask eksplozyi przekonał nas o jedynem życzeniu ciężko dotkniętego miasta, streszczającem się w oswobodzeniu od „oswobodzicieli".

Pod Bagdadem.

Frankfurt (T. pryw.). „Frankfurter Ztg." donosi z Konstantynopola: Według ostatnich relacyj z walk w Mezopotanii, niebezpieczeństwo dalszego posunięcia się wojsk angielskich w kierunku Bagdadu, można obecnie uważać za uchylone. Marsz Anglików powstrzymano na południe od Kut, około 170 km. na południowy wschód od Bagdadu. Położenie tego miasta można uważać za zupełnie pewne.

Wskutek propagandy świętej wojny, prowadzonej przez duchownych szyickich ujawnia się w południowej Persyi i w obszadności. Wiadomo, że Anglicy musieli w stojącym tam batalionie wojsk indyjskich zdziesiątkować szeregowców. Żołnierze indyjscy udają się jawnie i mimo surowych zakazów do moszei w Bagdadzie i Silmanpa, gdzie zajdują się indyjscy święci.

Niemieckie łodzie podwodne.

Paryż (T. B.). Według doniesienia „Tempsa" z Madrytu jest angielska admiralicya przekonana o tem, że niemieckie łodzie podwodne bywają zaprowiantowane w Tres Forcas. Dniem i nocą przeszukują obecnie okręty wojenne i reflektory cieśninę Gibraltarską. (Tres Forcas — na wybrzeżu marokońskiem. P. R.).

Skrajna uchwała.

Paryż (T. B.). Według doniesienia „Tempsa" paryska rada miejska przyjęła wniosek wzywający rząd do rozszerzenia ustawy o stosunkach handlowych z poddanymi państw nieprzyjacielskich w tym kierunku, że handel z nieprzyjacielem ma być uznany za równy zdradzie kraju i stosownie do tego karany.

Kosowe pole jako centrum odwrotu.

Strategiczny rozwój wypadków wojennych w Serbii doprowadza do wniosku, że śladem lat 1389 i 1448 Kosowe Pole, dawny turecki vilajet kosowski, po raz wtóry będzie terenem rozstrzygających dla losu Serbii zapasów. Wniosek ten wypływa z oceny ogólnego położenia strategicznego, względnie z nacisku, jaki od północy wojska austro-węgiersko-niemieckie zaś od wschodu wojska bułgarskie na ustępującą armię serbską wywierają.

Chodzi tu szczególnie o tę grupę armii serbskiej, która z obszaru na wschód od grzbietu górskiego Kapaonika cofa się na linię Prisztina—Mitrowica, ku której to linii zdążają koncentrycznie linie pochodu sprzymierzonych od Kraljewa, Kruszevca, Niszu, Leskovca i Kaczanika. Wszystkie połączenia drogowe z północy, zachodu i południa znachodzą swe naturalne ujście w Kosowem Polu, obszarze o szerokości 20, a długości 50 km.

Kosowe Pole jest urodzajną, lekko sfalowaną wyżyną, położoną na wysokości 600 do 700 m., otoczoną grzbietami górskiemi, stanowiącą dział wód Morawy i Wardaru. Główną żyłę wodną stanowi w tym obszarze Srtnica, uchodząca do Ibaru. Zamknięte jest ono od południa wyskokami gór Schar Dagh u zaś od północy grzbietem Kapaonika. Ośrodkiem Kosowego Pola jest Prisztina. W niej zbiegają się drogi z Kruszevca i Niszu przez Kurszumlję, dalej z Leskovca, z Vranji przez Giljan. Z południa, połudn. zachodu i zachodu uchodzą tu drogi z Prizrenu, Djakowy i Ipeku, miejscowości leżących w serbsko-czarnogórsko-albańskiem pograniczu.

Cały ten obszar objęty ruchem odwrotowym armii serbskiej, pozbawiony jest w zupełności arteryi kolejowej. Trudno bowiem za taką uważać w obecnej chwili krótki końcowy odcinek Prisztina—Mitrowica, należący do linii kolejowej, prowadzącej ze Skoplje.

Projektowane połączenia kolejowe Kruszevca z Prisztiną i Kraljeva z Mitrowicą, któreby w obecnej sytuacyi mogły przynieść niespożytą korzyść, nie przyszły do skutku. Armia serbska w swych ruchach odwrotowych skazaną jest więc wyłącznie na drogi zwyczajne, które jednak, szczególnie w obszarze rozciągającym się na północ od Kosowego Pola, są słabo reprezentowane.

Między poszczególnemi drogami wystrzelają grzbiety górskie z mało dostępnemi ścieżynami, i wysoko położone płaskowzgórze, nadzwyczaj słabo zaludnione, częściowo gęsto zalesione, i niezdolne do dostarczenia aprowizacyi.

Trudne warunki odwrotu pomnaża jeszcze okoliczność, że w poprzek linii odwrotowej rozciąga się wysoki grzbiet górski Kapaonika, stanowiący w tym wypadku potężną zaporę, na odwrotowej drodze serbskiej.

Jako drugie centrum odwrotowe wymienić należy umocniony obszar Nowego Bazaru, do którego spływają Serbowie z doliny Ibaru.

Czeka więc Serbów ciężkie zadanie, streszczające się w możliwie najdłuższem utrzymaniu w swych rękach wzgórz, otaczających najważniejsze serbskie punkty oparcia i miejsca zbiorcze Nowy Bazar i Prisztinę.

Urzeczywistnienie tego zadania paraliżuje jednak już w chwili obecnej szeroko zakrojona akcya ofenzywna sprzymierzonych. Mianowicie z jednej strony pochód wojsk austro-węgierskich na Nowy Bazar przez dolinę Morawicy od strony Ivanjicy, wsparty skrzydłowem działaniem grupy wyszehradzkiej, z drugiej zaś akcya Bułgarów od wschodu i południa, którzy przez opanowanie wąwozu Kaczanika i Giljan zapewnili sobie najważniejsze drogi dostępowe do Kosowego Pola.

Z ziem polskich.

Dzień wstrzemięźliwości.

Na pomoc dla głodnych w Królestwie urządzają stowarzyszenia polskie w Niemczech, jak już wiadomo, dzień wstrzemięźliwości d. 8 grudnia. Pieniądze, uzyskane przez wstrzymanie się od palenia tytoniu, alkoholu itd. będą przeznaczone na pomoc dla głodnych rodaków, cierpiących nędzę. Odezwę odnośną wydał komitet wyborczy dla ludu polskiego, mieszkającego na zachód od rzeki Łaby. Gdy w „Sokole" drezdeńskim odczytano tę odezwę, członkowie postanowili nadto, że cały swój dzienny zarobek z d. 8 grudnia przeznaczają na cel powyższy.

Dzieci dla dzieci.

W pismach poznańskich ukazała się odezwa podpisana przez dziewczęta polskie w liczbie kilkudziesięciu, z zachętą do składek na nędzę w Królestwie, w szczególności dla dzieci, cierpiące niedostatek. Autorki, skreśliwszy smutny obraz położenia w roku ubiegłym, piszą dalej:

Zima znowu nadchodzi, a w tym roku więcej jeszcze dzieci bez dachu nad głowa, bez opieki rodzicielskiej, narażonych na śmierć tak okrutną. Weźmy się więc do dzieła, nie zakładajmy rąk bezczynnie ani na chwilę!

A co my zdziałać potrafimy? — zapytacie nas może. O, bardzo, bardzo wiele. miejmy tylko dobrą wolę, pamiętajmy o tych nieszczęśliwych, a zapomnijmy o sobie, poświęćmy własne wygody, przyjemności i zachcianki, a uratujemy tysiące dzieci od głodowej śmierci.

Niechaj bracia nasi odmawiają sobie przyjemności i zachcianki, a uratujemy tysiące dzieci od głodowej śmierci.

Niechaj bracia nasi odmawiają sobie przyjemności palenia, niechaj rzadziej uczęszczają do kawiarni i miejsc zabawy, a zaoszczędzą wiele pieniędzy na chleb i odzież dla nieszczęśliwej dziatwy za kordonem.

Dziewczęta polskie, wyrzeczcie się strojów i ozdób kosztownych! Kiedy Ojczyzna cała we krwi i we łzach tonie, to wam nie przystoi zbytek i pustota! Niech was ubiera skromna sukienka, a zdobyte w ten sposób pieniądze niech idą na głodne dzieci polskie.

Dzieci młodsze niech zbierają skrzętnie grosze, dane im przez rodziców lub krewnych na łakocie i fatałaszki, a i one zbiorą niemało. Wiele z nas ma własne oszczędności; za radą i pozwoleniem rodziców i stąd na cel taki ważny i święty czerpać powinniśmy.

Nietylko jednak o pieniądze starać się mamy wszyscy, ale także czas nasz, zbytni od obowiązkowej pracy, powinniśmy poświęcić na ulżenie nędzy nieszczęśliwych dzieci polskich z okolic wojną nawiedzonych. My dziewczęta mianowicie możemy zrobić wiele dobrego, szyjąc odzież, tak bardzo dla dzieci potrzebną.

Do dzieła więc! Precz z wahaniem i opieszałością! Pełni zapału dla dobrej sprawy, idźmy za hasłem wieszcza: „Razem młodzi przyjaciele! W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele".

Składki na ten cel zbierają pisma, które wręczą je komitetowi niesienia pomocy Królestwu, do „działu młodzieży i dzieci". Pieniądze na zakupno odzieży przyjmuje znana działaczka oświatowa p. Aniela Tułodziecka, gotową odzież i bieliznę p. Drowa Niegolewska.

Kamieniec Podolski.

Jak donosi sprawozdawca wojenny „Ukraińskiego Słowa", stołeczne miasto gubernii podolskiej Kamieniec Podolski, przeżywał w połowie października b. r. bardzo ciężkie chwile. Wzrastająca z dnia na dzień kanonada przywodziła do rozpaczy mieszkańców, zaprzeczając urzędowym rosyjskim zaprzeczeniom, wzywającym ludność do spokoju. Do szczytu zaś doszło zdenerwowanie, gdy w nocy z 19 na 20 października do mieszkańców w śnie pogrążonych wpadła policya, rekwirując wszystkie sprzęty metalowe i zmuszając do podpisania deklaracyi, że przedmioty te na własny koszt właścicieli będą odstawione natychmiast na dworzec kolejowy. Równocześnie zarekwirowano wszystkie dzwony kościelne, a zakłady i instytucye finansowe przygotowywały się do natychmiastowego wyjazdu. O ludność władze nie troszczyły się zupełnie i pozostawiono ją własnemu losowi, pozbawiwszy ją nadto wszelkich środków żywności, którą zabrano wraz z bydłem i końmi. Panika ludności wśród tych wypadków była nie do opisania. Wtem, w chwili największego napięcia, nagle opróżnianie zatrzymano. Zamknięto ruch kolejowy dla osób cywilnych, pociągi zajęły władze wojskowe dla wyłącznie swego użytku. Z placu boju przywożono transporty rannych, których liczba była tak wielką, że nie mogły ich pomieścić lazarety i budynki szkolne, znaczną część zatem rannych porozmieszczano po domach prywatnych.

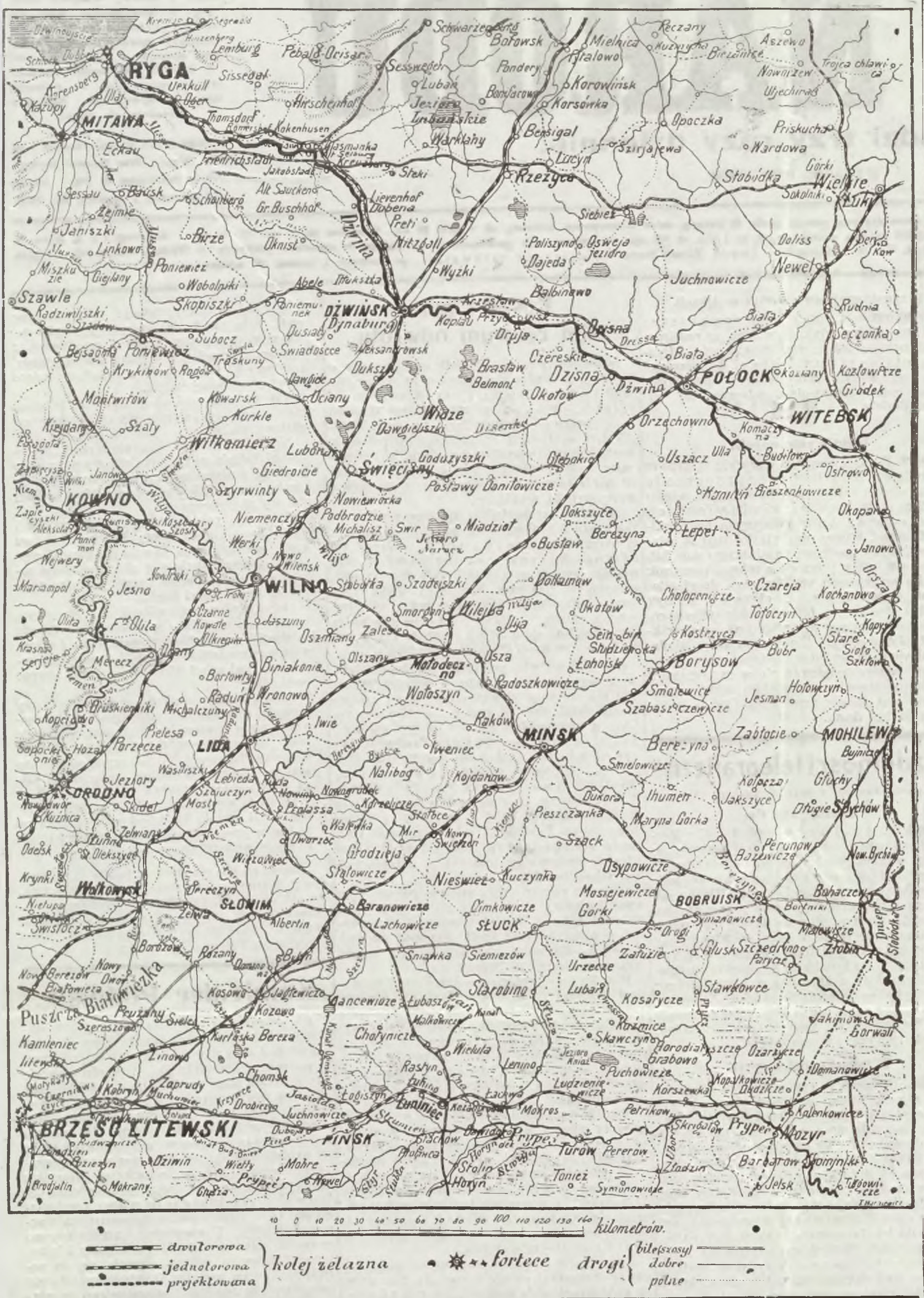
KRONIKA

Obniżenie cen mięsa. Magistrat donosi, że w poniedziałek ogłoszoną będzie nowa taryfa maksymalna, obniżająca ceny mięsa wołowego. O ile ceny mięsa będą zniżone — magistrat nie mówi. Spodziewamy się jednak, że obniżka będzie znaczna, ponieważ ceny bydła rogatego w ciągu ostatnich czterech tygodni spadły od 20 do 40 koron na 100 kilogramów żywej wagi, a na targu panuje w dalszym ciągu tendencya zniżkowa.

Odznaczenie podpułkownika Hallera. Znany i ceniony w szerokich kołach naszego miasta podpułkownik sztabu generalnego Stanisław Hallenburg-Haller otrzymał wysokie odznaczenie: krzyż oficerski król. bawarskiego wojskowego orderu zasługi z mieczami, który przyjąć i nosić zezwolił cesarz.

† Prof. Arnold König, znakomity artysta-muzyk, zmarł onegdaj w Pradze czeskiej. Imię jego miało sławę światową. Koncertował w stolicach europejskich. Był profesorem konserwatoryum praskiego i solistą orkiestralnym „Narodniho Divadla". Do Pragi powołano go z orkiestry warszawskiej. Warszawska opera i kapela symfoniczna pozyskały Königa jako dziewiętnastoletniego wychowanka hamburskiej szkoły profesora Spindlera, a stało się to za staraniem i wpływem naszego Moniuszki. König umarł w 77 r. życia.

TEREN WOJENNY PÓŁNOCNO-WSCHODNI



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Wojsznyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.